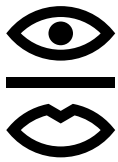


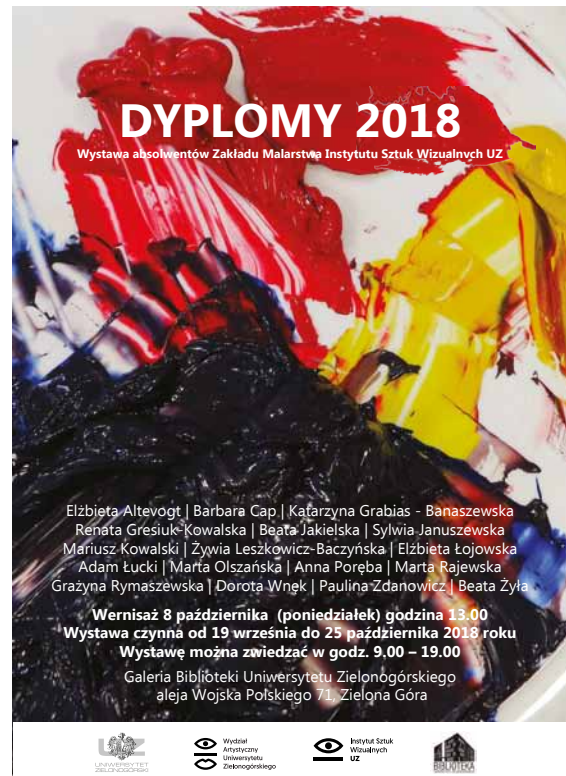
WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE



Wydział
Artystyczny
Uniwersytetu
Zielonogórskiego

Galeria Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego przy al. Wojska Polskiego 71 zaprasza do zwiedzania wystawy „Dyplomy 2018”, na której zobaczymy prace absolwentów Zakładu Malarstwa Instytutu Sztuk Wizualnych UZ. Wernisaż wystawy odbędzie się w poniedziałek 8 października 2018 r. o godz. 13.00. Ekspozycję można zwiedzać od 19.00 do 25.10.2018 r. w godz. 9.00-19.00. Serdecznie zapraszamy.

Janina Wallis



G A L E R I A g r a f i k i
B i b l i o t e k i S z t u k i

W piątek, 12 października 2018 r., Galeria Grafiki Biblioteki Sztuki UZ przy ul. Wiśniowej 10 zaprasza na otwarcie wystawy Jana Drozda, asystenta z Katedry Grafiki i Rysunku Wydziału Sztuki Uniwersytetu Ostrawskiego w Czechach. Artysta prezentuje serigrafie z cyklu *Degustacja*. Wernisaż wystawy o godz. 11.00.

Jan Drozd jest absolwentem Uniwersytetu w Ostrawie. Studiował na Wydziale Sztuk Pięknych, Studio Animacji. Zajmuje się malarstwem, grafiką i animacją. Jako muzyk realizuje projekty autorskie Tamali i Vřehomír. Wystawie będzie towarzyszył wykład. Kuratorem wystawy jest dr Janina Wallis, kustosz dyplomowany. Wystawę można zwiedzać do końca grudnia 2018 r. Serdecznie zapraszamy.

Pani dr Janinie Wallis
wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia po stracie Męża

s k ł a d a
redakcja Miesięcznika Uniwersytet Zielonogórski

Pani dr Janinie Wallis
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Męża

s k ł a d a j ą
pracownicy i studenci Instytutu Sztuk Wizualnych
Wydziału Artystycznego UZ



Instytut Sztuk
Wizualnych
UZ

*Ze smutkiem żegnamy
Profesora Wojciecha Müllera
wybitnego artystę, pedagoga i wspaniałego Człowieka
Na zawsze pozostanie w naszej serdecznej pamięci!
Pedagodzy, pracownicy i studenci Instytutu Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego UZ*

15 sierpnia 2018 zmarł Wojciech Müller - grafik, scenograf, pedagog, profesor tytularny, czterokrotny rektor Akademii Sztuk Pięknych - obecnie Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. W macierzystej Uczelni prowadził Pracownię Rysunku i Pracownię Scenografii. W latach 1996-2010 wraz z prof. Katarzyną Podgóorską-Glonti prowadził Pracownię Działań Przestrzennych w Instytucie Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jego pomoc w budowaniu jakości artystycznej naszego Instytutu jest nieoceniona. Poprosiłam profesor Katarzynę Podgóorską-Glonti o możliwość opublikowania tekstu - bardzo osobistego, którym pożegnała Wojtka w imieniu swoim i najbliższych.

Paulina Komorowska-Birger



FOT. MAREK SZPAK

*Pożegnanie Wojciecha Müllera
Poznań, 24 sierpnia 2018 r.*

Wojtku, jako Twoja doktorantka, współpracująca z Tobą ponad dwadzieścia lat, mam opowiedzieć o Twojej artystycznej drodze.

Trudno mówić w czasie przeszłym o kimś, z kim wiele lat rozmawiałam o sztuce, o mojej i Twojej twórczości. Trudno

mówić o Artystcie i jego ogromnym dorobku. Jest to próba lapidarna, spróbuję w kilku zdaniach odnieść się do Twoich prac i postawy artystycznej. W ponad 40-letniej ścieżce, którą konsekwentnie z pasją rozwijałeś, sztuka pozwalała Ci na wyrażanie siebie, swojego postrzegania świata. W kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i setkach pokazów zbiorowych w Polsce i zagranicą, nieustająco dzieliliś się własną refleksją.

Odwołam się do kilku ostatnich lat. W 2014 r. przygotowywałeś indywidualny pokaz towarzyszący IV Międzynarodowemu Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni. Pamiętam z jaką intensywnością i entuzjazmem pracowałeś nad kilkoma wersjami prac. Zanim podjąłeś ostateczną decyzję. W 2015 r. 9. Triennale Grafiki Polskiej w Muzeum Śląskim w Katowicach, wystawa indywidualna w Galerii Profil w Poznaniu, zbiorowe wystawy: Diversi ma vicini w Parmie, we Włoszech, VII Kolekcja UAP na Wydziale Nauk Społecznych UAM w Poznaniu, realizacje w duecie ze Zbigniewem Szottem;

2016 rok wystawa 2+1 w Galerii Jezuitów w Poznaniu, Galerii, która była dla Ciebie ważnym miejscem. Miejscem, które współtworzyłeś.

Cieszyły Cię niezwykle nagrody, ostatnie otrzymane na 9. Biennale Grafiki Polskiej w Katowicach w 2015 roku, w 2016 roku na IV Międzynarodowym Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni byłeś nawet zdumiony, że prace zostały tak pozytywnie dostrzeżone. Wiem, że przez kuratorów IX Międzynarodowego Biennale Kolor w Grafice zostałeś zaproszony ze swoimi pracami we wrześniu tego roku do Torunia.

Ale tam już nie pojedziesz.

Jak dzisiaj opowiadać o Twojej bogatej twórczości / aktywności twórczej. Prezentowałaś ją na wystawach międzynarodowych, indywidualnych pokazach w ważnych miejscach na mapie artystycznej, ale także tych, które niekoniecznie ze względu na prestiż, ale ze względu na przestrzeń, światło, ludzi, były dla Ciebie ważne.

Poza grafiką, fotografią, działaniami w przestrzeni, scenografią bliskie były Ci inne dziedziny sztuki: teatr, film, muzyka, poezja, projekty wydawnicze. Twojej twórczości nie da się zamknąć do określonej szuflady jednej dyscypliny sztuki.

Równocześnie realizowałaś prace graficzne i wielowymiarowe, wielkoformatowe działania w przestrzeni publicznej. Prace w małej i dużej skali. Poszukiwałaś medium, najbardziej adekwatnej formy wyrażenia swoich idei.

Przez lata swojej aktywności stworzyłaś własny, niepowtarzalny język sztuki. Wypracowałaś techniki własne, w których tworzyłaś swoją opowieść. Jej fragmenty oglądaliśmy na wystawach.

Każda z nich była nową, niepowtarzalną realizacją, niemożliwą do odtworzenia gdzie indziej. I choć później, po pokazie, wystawie „żyła” w dokumentacji i reprodukcjach efemeryczność działań w przestrzeni, była dla Ciebie istotną wartością. Bezpośredni kontakt z pracą, tak jak bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem.

To co fascynowało Ciebie najbardziej, to działania w przestrzeni otwartej czy galeryjnej, które totalnie w każdym wymiarze powodują interakcję z widzem, nie pozostawiają go obojętnym.

Te realizacje ceniłaś najbardziej.

Efekty Twoich działań artystycznych poprzedzone były godzinami pracy sesji fotograficznych i zapisów filmowych, ich przetwarzania w pracowni. Kiedy w artystycznej wolności budowałaś w realnej przestrzeni instalację, obiekt posługiwałaś się różnymi mediami. Wykorzystywałaś światło, kolor, dźwięk, wielkoformatowe fotograficzne wydruki, ruch – wszystko tworzyło integralną całość, którą wyrażałaś swoją indywidualną postawą twórczą. Łączyłaś delikatność i subtelność materii z kontrastem, ekspresją.

Choć nie lubiłaś słowa Interdyscyplinarność, to ono charakteryzuje je najbardziej. Tak jak trzask migawki aparatu (nie ważne – analogu czy cyfrowego) w swoich pracach próbowałaś zatrzymać zapamiętane kadry ruchu, gestu, zdarzeń, przebiegu pamięci. Pojawiające się figury ludzkie, figury kobiety wpisane w narwarstwione, przenikające się przestrzenie czasów realnych, równoległych i wyobrażonych.

Obecność, ostrość i jej brak, skala, powiększenie, deformacje powodują, że nie wiemy gdzie zaczyna i kończy się obraz. Pozwalasz nam wyobrazić sobie ciągi dalsze. Znajdujemy się wobec fragmentów/skrawków rozpoznawalnych, ale zazwyczaj odczuwanych, przeczuwanych. Stajemy się/Jesteśmy ich częścią.

W swoich pracach tak samo mocno towarzyszyła Ci chęć zatrzymania kadru napięć, emocji i równoczesne przekonanie o nieuchronności zmiany. Dynamika, ekspresja tych wyobrażeń napięć, emocji mówi wyjątkowo intymnie o czasie.

Wychodzenie poza format i schemat nabiera różnych znaczeń w Twojej twórczości.

Wszystkie poszukiwania choć różnorodnej formy są głosem opowieści o tym co ważne, osobiste, intymne, własne. Treścią i inspiracją opowieści jest drugi człowiek.

Pracowałaś zawsze do końca, niekiedy ostateczne decyzje podejmowałaś tuż przed otwarciem wystawy.

Z wielką, nieklamanaą treścią po wernisażu oczekiwałaś opinii widzów, odbiorców. Przez lata pracy, doświadczeń nie nabyłaś rutyny.

Uporczywie próbuję oddać sens Twoich działań artystycznych, sens pojmowania istnienia człowieka i nieustannie wymyka mi się istota, trudna do zwerbalizowania. Towarzyszy mi dzisiaj wielka bezradność. Chyba najlepiej ujął ją sam pisząc do mnie w 2006 roku:

„Nieraz jakaś myśl męczy mnie uporczywie, staram się ją przypomnieć i nie mogę, potem wraca w snach jako coś ulotnego, nierzeczywistego, zawieszzonego między jawą a mglistym wyobrażeniem. Jest w tym coś nieuchwytnego. Wymykającego się opisom, klasyfikacjom, próbom wartościowania i racjonalizowania. Być może ta trudna do uchwycenia myśl, to próba materializacji marzenia. Marzenia najgłębiej ukrytego, marzenia niewyrażalnego, marzenia o tym, że można zatrzymać chwilę, zatrzymać ten jedyny, wyjątkowy moment, kiedy zrozumiało się, co w życiu jest najważniejsze, co jest sensem istnienia, co jest mechanizmem świata, co unosi mgłę nad łąkami, co powoduje nasze wzruszenia.”

Wojtku, dziękuję Ci za zatrzymanie chwili i zmaterializowanie marzenia; dokonałeś tego w swej sztuce. Dokonałeś!

Katarzyna Podgórska-Glonti



Tradycyjnie Instytut Sztuk Wizualnych pod koniec roku przygotowuje wystawę końcoworoczną, prezentującą wybrane prace studentów wszystkich lat studiów licencjackich i magisterskich, które powstały w ciągu roku akademickiego, pod kierunkiem prowadzących pracownię artystyczne. Uroczyste otwarcie z udziałem władz Uczelni nastąpiło 22 czerwca 2018 r. Można było zapoznać się z pracami - zarówno klasycznymi jak i interdyscyplinarnymi - z dziedziny malarstwa, rysunku, grafiki warsztatowej, instalacji, video performance, filmu animowanego, szeroko pojętego projektowania graficznego, rzeźby, fotografii, multimedków czy szkła artystycznego. Wystawa trwająca kilka dni cieszyła się dużym zainteresowaniem.

PKB

FOT. MAREK LALIKO



Wystawy w galerii Incydent

8 oraz 21 czerwca 2018 r. w galerii INCYDENT działającej przy Łużyckiej Szkole Wyższej im. Jana Benedykta Solfy z siedzibą w Żarach odbyły się cztery wystawy indywidualne z udziałem artystów z Instytutu Sztuk Wizualnych Uniwersytetu Zielonogórskiego: **Pauliny Komorowskiej-Birger**, **Alicji Lewickiej-Szczegóły** (8 czerwca 2018 roku), **Magdaleny Gryski** i **Radostawa Czarkowskiego** (21 czerwca 2018 roku). W swoich pracach artyści snują refleksje zarówno na temat indywidualnych, jednostkowych odniesień do rzeczywistości oraz codziennej „obecności” w niej (Paulina Komorowska-Birger), problemów związanych z koegzystencją różnych światów (Alicja Lewicka-Szczegóła), a także, jak czyni to Magdalena Gryska odwołując się do filozofii egzystencji ludzkiej, czy Radostaw Czarkowski, podejmując dyskusję o charakterze intelektualnym, w której główną ideą jest problem potencjalności formy.

Wystawa Pauliny Komorowskiej-Birger zatytułowana **OPRESJA** zawiera prace, które z jednej strony charakteryzuje wyraźnie określona estetyka, z drugiej zaś przekaz zawarty w materii, z której zostały one stworzone. Artystka porusza nieprawdopodobnie istotną kwestię opresyjności świata zewnętrznego wobec jednostki, czającej się w każdym jego obszarze, a prowadzącej do ucisku, wykluczenia, zaś w skrajnej formie do unicestwienia. Artystka podejmuje próbę przemówienia do odbiorcy nie tylko poprzez



1



2



3

treść i formę prac, ale także przez materię, z której owe prace są stworzone. Można w związku z tym dostrzec tutaj dwa wyraźne oddziałujące na odbiorcę konteksty: *zewnątrzny*, reprezentowany przez materię, jaką posługuje się artystka - szkło. Szklane, delikatne i kruche obiekty, zawieszane w przestrzeni galerii, zmuszają odbiorcę do poruszania się w określony sposób, wyraźnie ograniczając jego swobodę ruchu. Są niczym nakaz strukturalny narzucający sposób funkcjonowania odbiorcy na terenie obiektu. Drugi, to kontekst *wewnętrzny* nasycony symboliką tkwiącą w zaprezentowanych przedmiotach. Zardzewiałe nożyce wiszące na szklanych niciach stają się symbolem odcięcia od świata dziecięcej niewinności. Symbolizują inicjację, obrzezanie, przejście w dorosłość, ale też ucieleśniają bezsilność wobec świata, niemożność podejmowania wolnych wyborów z racji presji i symbolicznej przemocy kulturowej. Podobnie perswazyjny charakter ma inna praca - lornetka wisząca na szklanych prętach, symbolizująca „władzę w sprayu”, o której Michel Foucault mówi, że jest wszechobecną, wkraczającą w każdą dziedzinę życia jednostki kontrolą, która ją ubezwłasnowolnia.

Poza obiektami, wystawa zawiera zbiór fotografii, które przedstawiają część dotychczasowego dorobku artystki, stanowiąc skromny wycinek dokumentacji jej dotychczasowych osiągnięć.

WERSJE HYBRYDOWE to tytuł wystawy Alicji Lewickiej-Szczegóły. Punktem wyjścia są formy roślinne, o których artystka opowiada za pomocą stworzonych przez siebie obiektów. Jej wystawa to opowieść o współistnieniu biologii i technologii - tego, co naturalne i tego co sztuczne, jak mówi sama artystka. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że przekaz zawarty w prezentacji prac charakteryzuje wielowarstwowość. Wystawa to nie tylko swoista paralela między tym



- 4 1 OTWARCIE WYSTAWY
OD LEWEJ: MAGDALENA GRYSKA,
RADOŚLAŃ CZARKOWSKI
- 2 OTWARCIE WYSTAWY,
OD LEWEJ: KONRAD STAN-
GLEWICZ, ŻYWIĄ LESZKO-
WICZ-BACZYŃSKA, ALICJA
LEWICKA-SZCZEGÓŁA PAULINA
KOMOROWSKA-BIRGER, MARIA
IDZIKOWSKA
- 3 ALICJA LEWICKA-SZCZEGÓŁA
INSPEKT
- 4 PAULINA KOMOROWSKA-BIRGER,
NOŻYCE
- 5 RADOŚLAŃ CZARKOWSKI,
GÓRA CZARNA
- 5 MAGDALENA GRYSKA
FRAGMENT PRACY OBRAZY
MESMERYCZNE

FOT. JERZY LESZKOWICZ-BACZYŃSKI



- 5
- 6
- co biologiczne, organiczne, a tym, co stworzone przez człowieka, ale to także rodzaj dialektyki - odwiecznego sporu i walki między naturą a kulturą. Prace artystki wyraźnie sugerują, że człowiek tworząc przedmioty, obiekty techniczne, mniej lub bardziej świadomie odwołuje się do schematów istniejących i stworzonych przez naturę. Lecz człowiek idzie dalej - nie zatrzymuje się na poziomie naśladowania natury, ale ingeruje w nią, dostosowując do własnych potrzeb. W konsekwencji, tworząc swoiste dualne formy, wiąże on naturę w konwencji techniki. Manipuluje nią dla swego upodobania, tworząc zdeformowane formy, w których wskazanie granicy między tym co naturalne i tym co sztuczne jest niemal niemożliwe. Pokazują to między innymi takie obiekty, jak liście kwiatu zanurzone i otoczone parafiną, zamknięte w klatce, poduchy ze skóry przypominające swą formą sukulenty, czy pnącza stworzone z materii, wijące się na metalowym stelażu.



Obie wystawy odwołują się do funkcjonowania jednostki we współczesnym świecie,

zdominowanym nie tylko przez technikę i cywilizację, ale przede wszystkim przez nakazy strukturalne.

Główna idea twórczości Magdaleny Gryski to odniesienia do, jak to określa sama artystka, „wiecznego teraz”. Proponuje ona jedność ze światem oraz zachowanie równowagi poprzez akceptację procesualności świata oraz związanych z nią skutków, co prowadzi do zachowania harmonii. O tym też opowiada wystawa zatytułowana TO, CZEGO NIE WIDĄĆ. Jest to nie tylko podsumowanie dotychczasowej twórczości artystki, ale też wystawa stanowi swoistą wivisekcję. Artystka stosuje tutaj celowy zabieg, który polega na wyodrębnieniu dwóch obszarów percepcji. Pierwszy obszar odnosi się do tego, co jest bezpośrednio dostępne percepcji jednostki. W tym przypadku są to obrazy artystki. Obrazy pulsujące kolorem, zachwycające harmonią, niosące radość istnienia. Dzieła te oddziałują bezpośrednio na odbiorcę jednością i spokojem. Widz ma wrażenie, że oto artystka dokonuje obnażenia swojej prywatności, swego stanu ducha, że nie ma przed nim jakiegokolwiek tajemnicy. Są to kolorowe, pełne życia obrazy, a towarzysząca im muzyka została specjalnie skomponowana do poszczególnych prac. Tymczasem istota obrazów Magdaleny Gryski zawiera się w drugim obszarze, niedostępnym bezpośredniej percepcji odbiorcy, w tym co ukryte, *czego nie widać*, a w czym mieści się źródło energii. To wspomnienia, pamięć, stan ducha, namiętności, które kształtują obraz, ale które artystka jednocześnie skrętnie ukrywa przed ciekawym wzrokiem odbiorcy, dając mu jedynie złudzenie docierania do istoty ducha artystki i jego podglądania.

Sztuka dla Leszna

Studentki studiów magisterskich na kierunku *sztuki wizualne* - Katarzyna Smugarzewska i Marta Olejnik - jakiś czas temu podjęły się przeprowadzenia szeroko zakrojonego projektu edukacyjnego we współpracy z Galerią MBWA w Lesznie oraz Stowarzyszeniem Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Nasz Dom - Nasz Świat”. Marta na co dzień jest pracownikiem MBWA, a jako osoba pochodząca i mieszkająca w Lesznie zna dobrze zarówno charakter działalności tej placówki, jak i potrzeby grupy docelowych uczestników. Wspólnie postanowiliśmy program prowadzonego przeze mnie przedmiotu zrealizować w tym miejscu. Praca podzielona została na kilka etapów - od rozmów z partnerami począwszy po przygotowanie autorskiego scenariusza zajęć, a także projektu o dofinansowanie, realizację warsztatów i na koniec - opracowanie i druk katalogu podsumowującego poszczególne wydarzenia. Wszystkie te działania i wyniesione doświadczenia szczegółowo opisuje w poniższym tekście jedna z autorek - Marta Olejnik. Z mej strony kieruję w stronę studentek słowa uznania i podziękowania za kilkuletnią współpracę - to bardzo budujące móc wspierać takie inicjatywy.

*Patrycja Wilczek-Sterna
opieka merytoryczna w ramach przedmiotu
praktyka prowadzenia warsztatów artystycznych*

Uczestnikami projektu byli podopieczni Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Nasz Dom - Nasz Świat”, z którymi miałam okazję już wcześniej współpracować w trakcie warsztatów w Galerii MBWA Leszno. Środki na realizację projektu udało się uzyskać z budżetu Miasta Leszno w ramach inicjatywy lokalnej. Wiązało się to z przy-

gotowaniem wniosku o dofinansowanie, a co za tym idzie - całym mnóstwem mojej ulubionej papierkowej pracy. Tematyka warsztatu skupiała się wokół twórczości artystki Magdaleny Gryski, której wystawa *Obrazy mesmeryczne* odbywała się w listopadzie w Galerii MBWA w Leszczyńskim Ratuszu. Początkowo plan był taki, aby warsztat odbył się właśnie tam, na tle wystawy. Niestety nie udało się tego w ten sposób zorganizować. Aby wybrnąć z tej sytuacji udało się otworzyć Ratusz na jeden dodatkowy dzień, tak aby uczestnicy warsztatu mogli zwiedzić wystawę. Z perspektywy czasu oceniam to jako coś pozytywnego. Grupa miała całą galerię tylko dla siebie. Na wystawę składały się obrazy na planie koła obracające się wokół własnej osi dzięki specjalnym mechanizmom, a do każdego z obrazów była skomponowana muzyka. Zwiedzanie polegało na wygodnym rozsiadaniu się w bardzo miękkim fotelu otoczonym baldachimem, nałożeniu na uszy słuchawek i przypatrywaniu się hipnotyzującym obrazom. Zamysłem Magdaleny Gryski było oddziaływanie na różne zmysły i wywołanie uczucia zrelaksowania. Czy grupa się zrelaksowała? Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości, dowodem na to niech będą problemy jakie miałam aby namówić poszczególne osoby do zmiany stanowiska i przejścia do kolejnych obrazów. Tego dnia poczułam przyływ dobrej energii, która starczyła na miesiąc zmagania z przygotowaniem do warsztatu. Był to czas wniosków, umów, oświadczeń, rachunków, faktur, zakupów i ustalania dat. Okazuje się, że bardzo trudno jest zgromadzić w jednym miejscu o tej samej porze uczestników i prowadzących warsztat. Ale udało się! Warsztat się odbył.

*Żywia Leszkowicz-Baczyńska
Kurátorka Galerii INCYDENT
Lużycka Szkoła Wyższa w Żarach*

gotowaniem wniosku o dofinansowanie, a co za tym idzie - całym mnóstwem mojej ulubionej papierkowej pracy.

Tematyka warsztatu skupiała się wokół twórczości artystki Magdaleny Gryski, której wystawa *Obrazy mesmeryczne* odbywała się w listopadzie w Galerii MBWA w Leszczyńskim Ratuszu. Początkowo plan był taki, aby warsztat odbył się właśnie tam, na tle wystawy. Niestety nie udało się tego w ten sposób zorganizować. Aby wybrnąć z tej sytuacji udało się otworzyć Ratusz na jeden dodatkowy dzień, tak aby uczestnicy warsztatu mogli zwiedzić wystawę. Z perspektywy czasu oceniam to jako coś pozytywnego. Grupa miała całą galerię tylko dla siebie. Na wystawę składały się obrazy na planie koła obracające się wokół własnej osi dzięki specjalnym mechanizmom, a do każdego z obrazów była skomponowana muzyka. Zwiedzanie polegało na wygodnym rozsiadaniu się w bardzo miękkim fotelu otoczonym baldachimem, nałożeniu na uszy słuchawek i przypatrywaniu się hipnotyzującym obrazom. Zamysłem Magdaleny Gryski było oddziaływanie na różne zmysły i wywołanie uczucia zrelaksowania. Czy grupa się zrelaksowała? Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości, dowodem na to niech będą problemy jakie miałam aby namówić poszczególne osoby do zmiany stanowiska i przejścia do kolejnych obrazów. Tego dnia poczułam przyływ dobrej energii, która starczyła na miesiąc zmagania z przygotowaniem do warsztatu. Był to czas wniosków, umów, oświadczeń, rachunków, faktur, zakupów i ustalania dat. Okazuje się, że bardzo trudno jest zgromadzić w jednym miejscu o tej samej porze uczestników i prowadzących warsztat. Ale udało się! Warsztat się odbył.

Składał się z trzech etapów: wprowadzenia dotyczącego barw oraz ich konotacji ze sferą emocjonalną, wizyty Magdaleny Gryski oraz tworzenia prac.

M. Gryśka opowiedziała uczestnikom o swojej najnowszej wystawie, o swoim malarstwie oraz o tym w jaki sposób powstawały jej prace z cyklu „Obrazy mesmeryczne”. Mam wrażenie, że dla grupy był to wyjątkowy moment, gdyż mogli spotkać się z artystką. Magdalena Gryśka swą życzliwością oraz dobrą energią od razu zaskarbiła sobie sympatię uczestników, którzy słuchali jej w pełnej koncentracji. Podobnie Kasia została od razu zaakceptowana i grupa czuła się przy niej swobodnie.

Kolejnym etapem było tworzenie prac przy pomocy specjalnie skonstruowanych mechanizmów umożliwiających obracanie płyty pleksi na nich umieszczonych (serdeczne podziękowania dla autora mechanizmów). Aby namalować na płycie równe koło trzeba było trzymać nieruchomo pędzel w jednej ręce, jednocześnie drugą wprawiając koło w ruch. Wydaje się to proste, jednak wcale nie tak łatwo o odpowiednią koordynację ruchów. Uczestnicy bardzo dobrze poradzili sobie z wyzwaniem. Powstały świetne prace, każda inna, każda wyjątkowa. Wraz z Kasią i M. Gryśką cały czas byłyśmy do dyspozycji uczestników i służyłyśmy pomocą. Po zakończeniu malowania i posprzątaniu miejsca pracy przystąpiliśmy do wspólnego biesiadowania.

Po powrocie do domu długo myślałam o warsztacie, nie mogłam zasnąć z powodu nadmiaru energii i natłoku myśli. Myślałam o uczestnikach: o Pawle, z którym spędziłam najwięcej czasu przy tworzeniu, który podziękował mi silnym przytulaniem, o Tomku, który nic nie mówił, a tworzył w pełnym skupieniu, o małej Marysi, która urzekła mnie spostrzegawczością, o bardzo inteligentnej Ewie, która mówi wprost, gdy jej coś się podoba lub nie, o Rafale - żartownisiu, o Karolinie, która jest w stosunku do każdego przyjaźnie nastawiona, która ma w sobie niesamowite pokłady empatii, o Ani, która wciąż powtarza, że ktoś jest fajny i mocno przytula, ale potrafi też podobno obrazić się, gdy jest niezadowolona i wreszcie o Pawle, który jest bardzo dobrze wychowany i zawsze pamięta, aby zapytać jak minął dzień.

Pomimo trudności przy „papierologii” związanej z warsztatem, będę go bardzo dobrze wspominać. Podopieczni stowarzyszenia po raz kolejny udowodnili, że posiadają niezwykłą wyobraźnię i sprawność manualną. Pomimo tego, że mieli do dyspozycji te same materiały - prace były skrajnie różne. Wielką satysfakcję dało mi obserwowanie radości, jaką daje im tworzenie. Jestem przekonana, że fundusze wydane na warsztat nie poszły na marne.

Marta Olejnik



FOT.: KATARZYNA SMUGARZEWSKA

